



# Zarób na dmuchanych balonach

**PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ** Kule wodne, zorbing czy dmuchane place zabaw. Podpowiadamy, ile można na tym zarobić i ile zainwestować w rozkręcenie tego biznesu.

## Natalia Kwapisz

natalia.kwapisz@mediaregionalne.pl

Szukasz pomysłu na własny biznes? Chcesz zainwestować w dmuchany plac zabaw dla dzieci, kule wodne albo kule do zorbingu? Razem z Ireneuszem Ronkowskim, słupskim importerem tego typu atrakcji, podpowiadamy, jak i ile można na tym zarobić.

Kule wodne to atrakcyjna zabawa, która pojawiła się w Polsce kilka lat temu. Uczestnik zabawy wchodzi do przezroczystej kuli przez wodoodporny zamek, następnie kula jest pompowana powietrzem, zamek jest zamykany i gotowe. W kuli można chodzić, skakać, przewracać się i robić wszystko to, na co tylko przyjdzie nam ochota. – W ubiegłym roku w całym kraju działało tylko kilka punktów tego typu. Natomiast w tym sezonie jest jakieś apogeum. Klienci opróżnili nasz magazyn jeszcze przed rozpoczęciem sezonu. Przyznam, że nie spodziewaliśmy się aż takiego zainteresowania – wyznaje Ireneusz Ronkowski, słupski importer kul wodnych z Chin.

Od czego zacząć, jeśli chcesz zarabiać na kulach? – Na start wystarczy basen z kompletem trzech kul – radzi Ronkowski. Taki zestaw wraz z pompą do dmuchania kul to wydatek rzędu od 12 do 14 tys. Do tego trzeba jeszcze doliczyć koszty dzierżawy terenu i prowadzenia działalności. Tyle trzeba zainwestować. A ile można zarobić? – Trudno to podać dokładnie – mówi Ronkowski i jednocześnie wykonuje szybkie obliczenia. – W tego typu szacunkach zawsze staram się być bardzo ostrożny, żeby nie naobiecować zbyt dużo. Z reguły koszt takiej zabawy kształtuje się na poziomie 10 zł za osobę za 6, 8 lub 10 minut zabawy w kuli. Przy założeniu, że na godzinę możemy mieć 5 wejść do jednej kuli, to przy komplecie 3 kul możemy otrzymać 150 zł za godzinę – podsumowuje Ronkowski. Dodaje, że to dane szacunkowe założone przy pełnym obłożeniu.

Ponieważ, jak przyznaje sam importer, punktów z kulami wodnymi jest coraz więcej, zawsze można spróbować czegoś innego. W ofercie słup-



Punkt z kulami wodnymi w Uście.

Fot. Lukasz Capar

skiej firmy Kontrast znajdują się również kule do zorbingu, dmuchane parki rozrywki, zamki i zjeżdżalnie, zestawy sumo oraz absolutna nowość – łódeczki z napędem elektrycznym. – To nasza najnowsza propozycja dla najmłodszych, wzorowana na

samochodzikach napędzanych elektrycznie. W tym przypadku zabawa polega na pływaniu w małych elektrycznych łódeczkach po basenie – tłumaczy Ronkowski. Koszt takiej inwestycji, w zależności od wielkości basenu i ilości łódek, to od kilku do kilkadzie-

sięciu tysięcy zł. Podobnie kształtują się ceny dmuchanych parków rozrywki, zamków czy zjeżdżalni. Za kulę do zorbingu, w której uczestnicy mogą staczać się z pokrytego trawą lub śniegiem stoku trzeba zapłacić od 4,5 tys. w górę.

Na początek warto wiedzieć, że tego typu towar jest importowany z Chin. Jeśli nie ma go w magazynie, czas oczekiwania może wynieść od 6 do 9 tygodni.

Trzeba się także liczyć z faktem, że większość dmuchanych zabawek to interes sezonowy, trwający od maja do września.

Można jednak pomyśleć o otwarciu punktu np. z kulami wodnymi w parku wodnym, który jest czynny przez cały rok.

Planując tego typu inwestycję, warto pamiętać, że konkurencji przybywa, ale na pocieszenie poszerzają się również rynki zbytu.

Kule wodne czy zorbing coraz częściej stają się dodatkową atrakcją na różnych festynach, firmowych imprezach integracyjnych, a nawet urodzinowych.

Słupski importer zapewnia, że wszystkim którzy myślą o założeniu tego typu działalności pomoże i doradzi w wyborze sprzętu. Dodatkowo dla swoich klientów oferuje reklamę na własnej stronie internetowej. ■